



Człowiek i jego los

Martinus

Tajemnica cierpienia

Ludzkość żyje w oceanie trudności spowodowanych przez kryzysy, wojny, choroby, nałogi i ekstrawagancje. Gdybyśmy nie wiedzieli, że los i byt człowieka mogą wyglądać inaczej, uznalibyśmy ten fakt za idealny obraz niesprawiedliwości. Część z nas walczy z przeciwnościami losu już od narodzin – chorują, dotyka ich inwalidztwo lub nieszczęście innego rodzaju. Druga część już od przyjścia na świat wie, że życie jest lekkie i przyjemne. Problem cierpienia zawsze stanowił wielką zagadkę.

Według doktryny chrześcijańskiej cierpienie są karą za grzechy. Z ich powodu na ludziach ciąży klątwa. Wiemy, że Bóg powiedział Adamowi: *W pocie więc oblicza twego będziesz musiał zdobywać pożywienie*. Na Ziemię miała spaść klątwa, ponieważ Adam zgrzeszył. W owych czasach panował bardzo uproszczony światopogląd, a wiedza o faktycznej istocie rzeczy była niedostępna i dlatego przesłanie skierowane do ludzkości wymagało użycia tak drastycznych słów.

Doskonałość natury

Obserwacja przebiegu procesów twórczych w naturze prowadzi do wniosku, że nigdy nie stwarza ona niczego, co nie przynosi żywym istotom radości i błogosławieństwa. Byłoby więc dziwne, gdyby ludzie byli skazani na los tak niedoskonały. Gdy zaś obserwujemy własny organizm, dostrzegamy, że jest on perfekcyjnie wyposażony. Mamy oczy, by widzieć; uszy, by słyszeć; możemy też mówić. Każdy z wielu narządów pracuje na korzyść całości, dzięki czemu jesteśmy w stanie doświadczać życia. Ciało ludzkie jest zbudowane logicznie, wszystko ma w nim swój cel. Gdybyśmy przykładowo mieli oczy z tyłu głowy albo zmysł węchu w pobliżu odbytnicy, nasza budowa byłaby niedoskonała. Ale tak nie jest. Każda, nawet mikroskopijna cząstka organizmu, jest zbudowana w sposób perfekcyjny.

Wiara w grzech pierworodny i łaskę boską

Już jako dzieci nauczyliśmy się, że cierpienie jest

karą i rodzi się obciążeni grzechem pierworodnym. Zbawienie otrzymamy jedynie wtedy, gdy będziemy modlić się o odpuszczenie grzechów, a odpust możemy otrzymać z łaski Jezusa ukrzyżowanego. Pogląd ten nie spełnia jednak kryteriów analizy intuicyjno-intelektualnej, ponieważ cierpienie niewinnego człowieka za innych nigdy nie jest słuszne. W ogóle nie ma takiej możliwości by jedni ludzie cierpieli za innych. Gdyby podobną zasadę stosować we współczesnym wymiarze sprawiedliwości, powstałaby osobliwa praktyka prawna. Na przykład przestępca skazany na więzienie zostałby wypuszczony na wolność, gdyby ktoś inny zechciał przejąć jego karę. Podobna decyzja sądu byłaby nielogiczna. Złodziej albo bandyta pozostałby wówczas na wolności, a niewinny człowiek siedziałby w więzieniu. Taka sytuacja nie ma sensu. To dlatego wielu ludzi utraciło wiarę. Osoby posługujące się intelektem nie wierzą w łaskę boską ani też w boską karę, w grzech pierworodny i tak dalej. Z tego powodu zaczęły samodzielnie poszukiwać prawdy. Aby ją znaleźć, potrzebują jednak percepcji na wyższym poziomie świadomości. Na obecnym etapie rozwoju zgłębić całą prawdę nie umieją.

Czego możemy się nauczyć poprzez obserwację życia?

Współczesna nauka ma wiele osiągnięć w sferze zjawisk, które da się zmierzyć i zważyć. Może jednak obserwować rzeczywistość tylko od dołu, od strony materialnej, będącej najmniejszą częścią bytu. O wiele większa, duchowa część rzeczywistości jest niewidoczna i pozostaje niezbadana, a to właśnie ona zawiera rozwiązanie tajemnicy życia. Jeśli w świecie materialnym istnieją zjawiska nieprzynoszące żywym istotom ani radości, ani błogosławieństwa, to znaczy to tyle, że nie są one jeszcze doskonałe. Tym samym niedoskonały jest człowiek ziemski(1). Nie znaczy to wcale, że jest on grzesznikiem, ponieważ nie istnieje coś takiego jak grzech. Istnieją natomiast niedoskonałość i wielka niewiedza, powodujące, że nie zawsze wiemy, co czynimy. Jest to całkiem

naturalne, ponieważ jedyny cel życia w materialnej sferze bytu stanowi zapewnienie możliwości eksperymentowania. Bóg powiedział Kainowi: *Gdybyś postępował dobrze, miałbyś twarz pogodną; jeżeli nie będziesz dobrze postępował, grzech leży u wrót...* To znaczy: gdy będziesz postępował dobrze, spotka cię szczęście i doskonałe życie, ale gdy będziesz postępować źle, będziesz otoczony niedoskonałością, nękany chorobami i złem. Ludzie mają więc możliwość robienia, co chcą. Dlatego bardzo ważne jest, by nauczyli się rozróżniać, co powinni, a czego nie powinni czynić. Jeden człowiek nie będzie w stanie przekazać im tej wiedzy, ale może tego dokonać cały świat materialny, którego podstawowym zadaniem, zgodnie z prawem karmy(2), jest przynoszenie ludziom następstw ich własnych uczynków.

Każda substancja ma szczególną strukturę i specyfikę reakcji: sól ma swoją, cukier swoją i tak dalej. Materia zawsze reaguje w sobie właściwy sposób, stwarzając określone warunki, tak by proces twórczy był doskonały. Jeżeli warunki te nie zostaną spełnione, następuje katastrofa. Aby coś zbudować i otrzymać sensowny rezultat, należy wiedzieć, jakich użyć materiałów. Co znaczy „sensowny rezultat”? To, że dany obiekt został zbudowany w sposób przynoszący żywym istotom radość i błogosławieństwo – niezależnie, czy jest to dom, maszyna, czy osobowość człowieka. Nie trzeba bezkrytycznie przyjmować tego stwierdzenia, wystarczy posłużyć się zmysłem obserwacji.

Drabina ewolucji a prawo karmy

Zgodnie z teorią ewolucji człowiek pochodzi od zwierząt i możemy dostrzec, że różnica pomiędzy ludźmi na niskim szczeblu rozwoju a wysoko rozwiniętymi zwierzętami nie jest duża. Ludziom prymitywnym daleko do osiągnięcia intelektualnego zrozumienia rzeczywistości, rozwinięcia talentów twórczych i innych zdolności właściwych współczesnemu cywilizowanemu człowiekowi. Każdy z nas znajduje się na pewnym szczeblu rozwoju. Jedni rodzą się w stadium, które inni już dawno przeszli, albo też umierają na poziomie, na jakim jeszcze inni się rodzą. Ludzie na wyższych etapach rozwoju dokonali postępu we wcześniejszych wcieleniach, a ci z niższych być może dopiero dzisiaj wejdą na jego drogę. Dzieje się tak zgodnie z zasadą reinkarnacji(3), według której każde wcielenie jest kontynuacją rozwoju, do jakiego doszła dana istota we wcieleniu poprzednim.

Stadiów owego rozwoju jest bardzo wiele, cała skala coraz to doskonalszych stopni. Jak mielibyśmy

je osiągać, jeśli nie dzięki temu, że zostaliśmy do nich przygotowani, przechodząc z jednego wcielenia w drugie? Obecne życie człowieka ziemskiego jest rezultatem uczynków z wcześniejszych wcieleń. Stanowi ono również fundament jego losu we wcieleniach przyszłych. Tak oto istnieje wieczne i niepodważalne prawo, zwane prawem karmy: *co człowiek sieje, to i żąć będzie.*

Reinkarnacja a rozwijanie uzdolnień i talentów

Powyższe szczeble drabiny ewolucji pokazują nam, że życie nie kończy się tym, co nazywamy „śmiercią”, tylko trwa dalej i istoty rodzą się ponownie. Gdyby było inaczej, nie przychodziliby na świat ludzie o wyjątkowych uzdolnieniach, na przykład z talentem artystycznym. Rozwijanie zdolności nie miałoby żadnego znaczenia. Jaki byłby pożytek z kształcenia ich dniami i nocami przez całe lata, gdyby człowiek musiał umrzeć naprawdę? W rzeczywistości jest wprost przeciwnie, niż zwykło się przyjmować. Człowiek rodzi się z uzdolnieniami, które wykształcił w poprzednim życiu, i może je doskonalić, poczynając od poziomu, który w nim osiągnął. Reinkarnacja, czyli cały łańcuch ziemskich wcieleń, ukazuje nam, jak człowiek – z wcielenia na wcielenie – kształtuje swój los i dlatego nie ma czegoś takiego jak niesprawiedliwość.

Prawo życia(4)

Ludzie nie osiągną doskonałości dopóty, dopóki nie będą mogli spełnić „prawa życia”, którego sedno można wyrazić następującymi słowami: *miłuj bliźniego swego jak siebie samego.* Ów stan jest celem naszej ewolucji. Niedoskonała istota ludzka nie zna go, ponieważ organizm determinuje ją do całkiem innej formy odczuwania sympatii, czyli miłości erotycznej. Przeżywanie tej formy miłości musi najpierw osiągnąć kulminację. Następnie, w wyniku dalszego rozwoju, pojawi się nowa forma odczuwania sympatii, dzięki której człowiek będzie w stanie miłować wszystkich. Zakochanie następuje na skutek wpływu hormonów i wydzielin gruczołów na organizm. Natomiast natura miłowania jest zupełnie inna. Nie ma nic wspólnego z reakcją biologiczną. Jest to rzeczywisty duchowy stan, w którym człowiek odczuwa bezinteresowną, uniwersalną miłość do wszystkiego, co go otacza.

Obecny etap rozwoju świata

Dzisiaj wielu ludzi miłuje samych siebie tak bardzo, że nie są już zdolni kochać nikogo innego. Tego rodzaju uczucie można nazwać miłością własną, gdyż człowiek będący pod jego wpływem

może miłować tylko i wyłącznie siebie oraz to, co posiada, na przykład rodzinę. Konsekwencją miłości własnej są wojny oraz wiele różnych nieszczęść. Ziemia dawno temu osiągnęła doskonałość i stwarza wszelkie warunki potrzebne, by stać się idealną planetą dla żyjących na niej istot. Jej warunki klimatyczne oraz proporcje pomiędzy mrokiem a światłem należą do najdoskonalszych w Układzie Słonecznym. Nikt nie musi głodować ani marznąć, chorować ani żyć w ubóstwie. Jednakże obecnych stosunków na świecie nie da się uniknąć. Są one spowodowane niedoskonałością ludzkości, nie Ziemi. Ludzie otrzymali tę planetę w posiadanie, a mimo to wciąż o nią między sobą walczą. Zachowują się podobnie jak zamknięte w klatce drapieżne zwierzęta, gdy dostaną poleć mięsa. Silniejsze zabierają największe kawałki, a dla słabszych często nic już nie zostaje. Widzimy przecież, że niektórzy ludzie są ubodzy, brakuje im środków do życia, a inni są miliarderni posiadającymi bogactwa tysiącrotnie przekraczające ich własne potrzeby.

Mimo wszystko nie należy tego krytykować, bowiem ów stan jest naturalny dla obecnego stopnia rozwoju, na którym znajduje się ludzkość. Bardzo ważne jest odkrycie, że nie istnieje żaden powód do potępiania innych, do gniewu czy zazdrości. Negatywne emocje przyczyniają się tylko do nowych nieszczęść i cierpień. W przyszłości ludzkość, wyzbywszy się negatywnego stosunku do bliźniego, sama odmieni tę sytuację.

Religia, nauki przyrodnicze a nauka duchowa(5)

Człowiek może się zmienić jedynie do pewnego stopnia. W pierwszej kolejności powinien zrozumieć, nad czym ma pracować. Wiadomo, że aby cokolwiek stworzyć w sferze materialnej, konieczna jest wiedza naukowa. Dlaczego tak jest? Bo tylko wtedy efekt może być sensowny. Badania naukowe dostarczają nam informacji o określonych rzeczach, ich wzajemnych reakcjach i możliwościach łączenia ze sobą. Dlatego też inżynierowie, architekci, rzeźbiarze i malarze, czyli ludzie, których zadaniem jest tworzenie nowych przedmiotów albo dzieł dla ludzkości, muszą mieć wieloletnie wykształcenie, by ich praca była przydatna. W sferze materialnej jest to całkowicie oczywiste.

Wytwory człowieka nie ograniczają się jednak do sfery materialnej. Myśląc, kreujemy także nasz stosunek do innych ludzi, do zwierząt i do siebie samych. On także musi być logiczny. To warunek niezbędny, podobnie jak w przypadku zjawisk materialnych. Religie nakazują prawidłowe postępowanie, po to by dobrze nam się wiodło.

Problem polega na tym, że nie potrafią dostarczyć współczesnemu, myślącemu człowiekowi żadnych logicznych wyjaśnień. Ludzkość ma o wiele większą zdolność pojmowania świata niż dawniej i dlatego rozkwita nauka o duchowych aspektach życia, o konsekwencjach postępowania człowieka.

Trzy duże obszary, w których człowiek tworzy swój los

Istnieją trzy duże obszary, w których człowiek stwarza swój los. Pierwszy to stosunek człowieka do ludzi. Drugi dotyczy stosunku człowieka do zwierząt. Trzeci analizuje stosunek człowieka do własnego organizmu. Studiowanie tych obszarów jest bardzo ważne. Obecnie istnieje już nauka duchowa wskazująca, jak obserwować i analizować poszczególne zjawiska oraz w jaki sposób powstaje wiele nieszczęśliwych losów.

Stosunek do ludzi

Pierwszy duży obszar, w którym człowiek swoim postępowaniem stwarza własny los, to jego stosunek do pozostałych ludzi. Jak on dzisiaj wygląda? Jest wprawdzie nieco lepszy niż w czasach, gdy dominowała religia oparta na mitologii nordyckiej, według której człowiek musiał zabijać albo sam zginąć. Śmierć na polu chwały otwierała wówczas drogę do rajów. Obecnie rozumiemy inaczej. Ale patrząc z dystansu, widzimy, że ludzie mają teraz o wiele większe możliwości zabijania niż kiedykolwiek przedtem. Są one tak niewyobrażalnie duże, że gdyby nie hamowały nas siły wyższe, to unicestwilibyśmy całą kulę ziemską. Do tego jednak nie dojdzie. Pieczę nad ludzkością sprawuje bowiem zarząd świata znajdujący się na wyższym stadium ewolucji niż my. Obserwuje on nasze poczynania i nie pozwala posunąć się ani o krok dalej, niż jest nam to niezbędne w celu nabycia doświadczeń koniecznych dla dalszego rozwoju.

W relacjach między człowiekiem a pozostałymi ludźmi można zaobserwować wiele zjawisk negatywnych. Złe jest kłamać, oszukiwać i zazdrościć czy też popadać gniew. Owszem, może się zdarzyć, że ktoś będzie dla nas niemiły, że obmawia nas lub dokucza w jeszcze inny sposób. Jednak owo dokuczanie jest pewną energią, skierowaną w naszą stronę i oddziałującą na nas, na takiej samej zasadzie jak dowolna energia oddziałuje na materię. Reagując na bodźce, kształtujemy swoją osobowość. A przecież nieprzychylni ludzie *nie wiedzą, co czynią*. Jest to spowodowane ich niedoskonałością. Gdybyśmy tego nie wiedzieli, moglibyśmy wpaść w złość i odplacić pięknym za nadobne. Moglibyśmy

ich zwalczać i ostatecznie unieszkodliwić. Wtedy jednak nie byłibyśmy od nich lepsi, lecz dokładnie tacy sami. Często słyszy się stwierdzenie: „Jeszcze tego brakowało, bym puścił to płazem”. Pogląd ten jest szczytem niedorzeczności. Właśnie należy puszczać płazem! I chociaż to również może się wydać niedorzeczne, powinniśmy tak czynić, bowiem nieprzyjemne zdarzenie, którego doświadczamy, jest częścią naszego losu, powracającego do nas zgodnie z prawem karmy.

Nie może w nas uderzyć nic, czego sami wcześniej nie wysłaliśmy. Powracające do nas zdarzenia losowe mają swój początek w czynach, które popełniliśmy we wcześniejszych wcieleniach. Ludzie mogą sobie zadawać pytanie: „Dlaczego muszę płacić za uczynki, których nie pamiętam?”. Nie ma znaczenia, czy się pamięta, czy nie. Ból, na który naraziliśmy inne istoty, wraca do nas i przyczynia się do zdobycia nowych umiejętności. Tak oto poznajemy naturę cierpienia i wykształcamy wrażliwość na cierpienia innych istot. Rozwój tej humanitarnej cechy spowoduje, że ludzie będą *miłowali swoich bliźnich jak siebie samych*. Droga do empatii wiedzie bowiem poprzez razy, które przyjmujemy za pośrednictwem zdarzeń losowych i postępowania innych ludzi. Ale to nie inni ludzie, lecz my sami jesteśmy pierwotną przyczyną zadawanych nam ciosów. Fakt, że uczynek, który popełniliśmy, wraca do nas, przynosząc właściwe mu konsekwencje, stanowi wyraz boskiej doskonałości. Jeśli wsypimy soli do kawy, będzie ona słona, a nie słodka. Nasz wybuch wściekłości, wywołany faktem, że kawa ma zły smak, nic nie zmieni. Wszystkie skutki naszych uczynków są takie, jakie być powinny. Właśnie na tym polega boska doskonałość.

Przez doświadczenie konsekwencji własnych czynów wobec innych istot ludzie uczą się jak powinni i jak nie powinni postępować. Wciąż jednak istnieje duży obszar, którego nie zbadaliśmy, przez co nie potrafimy osiągnąć doskonałości. To na tym obszarze eksperymentujemy, to w jego ramach mordujemy, dręczymy, dokuczamy i oczerniamy siebie nawzajem. Ludzie uważają, że postępują słusznie, kierując się zasadą *oko za oko, ząb za ząb*. Lecz wcześniej czy później odkrywają, że przyczyniają się tylko do błędnego koła złych uczynków. Gdyby cierpienie nie prowadziło do rozwoju empatii i humanitarnych uczuć, zadawalibyśmy je w nieskończoność. Nie można pozbyć się wojen, wojując, tak samo jak nie można pozbyć się chwastów, siejąc je. Jest to całkowicie wykluczone. Nie można „siać” wojny, a „zbierać” pokoju, tak samo jak nie można siać jęczmienia i zbierać pszenicy. Zbiera się

dokładnie to, co się posiało. Jeżeli pragnie się pokoju, należy „siać” i krzewić pokój. Widać tutaj wyraźnie, że prawa kierujące ewolucją i rozwojem duchowym człowieka są doskonale, chociaż obecna sytuacja rodzi ból i cierpienie.

Śmierć jako oswobodzenie

Przejawem boskiej doskonałości jest także fakt posiadania organizmu, poprzez który przyjmujemy cierpienia. Nie możemy utożsamiać się z naszym ciałem, gdyż nie stanowi ono naszej istoty, a jedynie materialną otoczkę naszej rzeczywistej duchowej struktury. Fizyczna powłoka jest narzędziem, manifestacją na potrzeby materialnego świata. Jest też rodzajem „kombinezonu roboczego”, który może zostać poplamiony lub zniszczony aż do stanu nieużyteczności. Zostajemy od niego uwolnieni w procesie nazwanym „śmiercią”. Poprzez zgon żywa istota wyzwala się od bólu, cierpienia i od zużytego ciała. Z duchowego punktu widzenia nie wygląda to tak dramatycznie, jak z materialistycznego. Wszyscy, którzy giną na polach bitew, którzy umierają nagle z powodu wypadku, zostają uwolnieni od cierpienia. Towarzyszy ono jedynie tym, którzy na skutek wypadku zostają inwalidami. Taki jest jednak ich los.

Humanitaryzm

i stosunki międzyludzkie w przyszłości

Cierpienie powoduje wzrost empatii i zwiększa humanitaryzm, który jest niezmiernie ważny, ponieważ umożliwia ludziom wzajemne zrozumienie. Dzięki niemu w przyszłości możliwe będzie stworzenie jednej wielkiej społeczności władającej całym światem. Odizolowane państwa, pieczołowicie strzegące swoich granic, staną się przeżytkiem. Zbyteczne będą restrykcje celne, paszporty i różne ograniczenia, znikną problemy walutowe i prawo własności(6). Obecnie zakazy i kontrole są konieczne, co potwierdza tylko, że ludzie znajdują się w niedoskonałym stadium rozwoju.

W dzisiejszych czasach przeżycie zależy od możliwości zdobycia pieniędzy. Praca zarobkowa często bywa tak uciążliwa, że hamuje rozwój duchowy. Duża część ludzi codziennie oddaje się automatycznym czynnościom, które traktują jak zło konieczne, niemające nic wspólnego z rozwojem ich zainteresowań. W przyszłości osiągniemy taki stopień doskonałości i wzajemnej miłości, że każdy znajdzie sobie właściwe miejsce w życiu. Dzięki temu praca będzie jednocześnie ulubionym zajęciem. Mogłoby tak być już teraz, gdybyśmy tylko umieli pojąć, że jest to możliwe. Daleko nam jednak do tego

stadium rozwoju, a osiągnięcie go wymaga czasu. Nie pomogą w tym ani programy rządowe, ani decyzje polityczne. Niczego nie da się przyspieszyć na siłę.

Analiza natury Wszechświata jako pomoc w czynieniu własnych obserwacji

Moim zamiarem nie jest tworzenie nowej polityki czy nowej religii. Chcę jedynie przedstawić obraz rzeczywistości i pokazać, w jaki sposób można ją samodzielnie obserwować, aby dotrzeć do prawdy. Poprzez analizę Wszechświata i sensu życia oraz ich naukowe usystematyzowanie ludzie otrzymują teoretyczne pojęcie o prawach natury, pomocne do czasu, aż zdołają potwierdzić je własnymi doświadczeniami. To one stanowią bowiem klucz do wiedzy o istocie rzeczywistości, a współcześni ludzie takiej wiedzy potrzebują. Nie mogą dłużej akceptować religii opierających się na dogmatach niepopartych własnymi obserwacjami.

Indywidualny stopień ochrony

Człowiek jest w pewnym stopniu bezbronny. Z tego powodu potrzebuje ochrony. Każdy z nas ma indywidualny stopień ochrony, który wpływa na jego los. Niektórzy łatwiej ulegają wypadkom niż inni. Jedni giną w katastrofach lotniczych, podczas gdy drudzy pozostają bezpieczni pomimo częstych podróży. Każdy ma zatem własny, szczególny stopień ochrony, zależny od tego, jak sam chroni inne stworzenia. W takim samym stopniu, w jakim nie ochrania innych żywych istot, sam pozostaje niechroniony.

Stosunek do zwierząt

Drugi duży obszar, w ramach którego człowiek kształtuje swój przyszły los, to stosunek do zwierząt. Bóg powiedział Adamowi: *pokarmem twym są plody roli*. Pod wpływem rozmaitych okoliczności, w prymitywnym stadium rozwoju ludzie przyzwyczaili się jednak do zabijania zwierząt i żywienia się nimi. I chociaż jest to pokarm nieodpowiedni, nie można go odrzucić z dnia na dzień. Nie mam zamiaru krytykować osób żywiących się mięsem. Chcę tylko powiedzieć, co się stanie, gdy to mięso jeść przestaną. Przyczynianie się do cierpienia zwierząt i spożywanie ich zwłok pogarsza bowiem stopień ochrony człowieka, przez co naraża go na wypadki, okaleczenia i ból.

A przecież odżywianie się pokarmem pochodzenia zwierzęcego nie jest już niezbędne do przeżycia. Wprost przeciwnie, jadłospis oparty na płodach rolnych jest zdrowszy i przynosi dużo więcej

korzyści. Obecnie ludzie kierują się uczuciami wyższymi, humanitarnymi i są istotami myślącymi. Nie uwolnimy się od swojego mrocznego losu, dopóki będziemy żywić się mięsem, mordować zwierzęta, trzymać je w niewoli lub hodować w okropnych warunkach tylko po to, aby pozyskać z nich futra. Łatwo dostrzec, że człowiekowi, który dopuszcza się takich czynów, brakuje wrażliwości.

Nie warto mówić hodowcom zwierząt, myśliwym czy wędkarzom, że własne uczynki powrócą do nich i w konsekwencji sami będą cierpieć. Nie pomogą też dodatkowe wyjaśnienia lub kazania o Sądzie Ostatecznym, bezskuteczny będzie gniew czy krytyka. Zmiana w zachowaniu nastąpi wyłącznie wtedy, gdy ludzie ci staną się wrażliwi na cierpienia innych. Zgodnie z prawem karmy następstwa wydarzeń zawsze wracają do sprawców. Dlatego będą oni narażeni na ten sam ból, który został zadany zwierzętom, czy to w formie chorób, wypadków, czy innych nieszczęść. Dopiero doświadczenie ich na własnej skórze wykształca wrażliwość, empatię i zdolność okazywania współczucia. Ludzie zaczną rozumieć, co znaczy być słabym i jakie cierpienie sprawia wyrywanie wraz z mięsem haczyka, jak to się odbywa w przypadku ryb złowionych na wędkę. Wtedy zaczną współodczuwać. U niektórych osób widok wnętrza oprawianego zwierzęcia może nawet wywołać omdlenie. Nietrudno na tym przykładzie dostrzec różnicę w reakcji człowieka wrażliwego na cierpienie i pozbawionego takiej wrażliwości.

Jak już nadmieniałem, nie chcę krytykować, a jedynie podkreślić znaczenie pozornie błahych wydarzeń, których jesteśmy świadkami. Ból prowadzi do rozwoju zdolności obserwacji życia. Wielką pomocą może okazać się nauka duchowa, wskazująca człowiekowi przyczyny jego własnych cierpień.

Stosunek do własnego organizmu

Trzecim dużym obszarem jest stosunek człowieka do własnego organizmu. Wydaje nam się, że potrafimy miłować samych siebie, a przecież wcale tak nie jest. Często dopuszczamy się okrucieństwa wobec swojego ciała i przyjdzie nam za to zapłacić. Organizm stanowi dla człowieka narzędzie, które ma służyć przez określony czas, powiedzmy, że ponad siedemdziesiąt lat. Jeszcze wtedy powinniśmy cieszyć się sprawnością umysłową. Obecnie, dzięki zaawansowanej medycynie i dobrej diecie, człowiek może dożyć nawet sędziwszego wieku. Ale aktualne stadium rozwoju sprawia, że wykonuje różne eksperymenty, które są zupełnie obce zwierzętom,

takie jak przyjmowanie używek niemających nic wspólnego z żywnością. Wlewamy w siebie alkohol, palimy papierosy, bierzemy narkotyki. Środki te niszczą organizm oraz zadają okropne cierpienia mikroistotom(7), które go zamieszkują. W rezultacie zatrute ciało może ciężko zachorować. Wiadomo na przykład, że rak płuc jest wywołany paleniem tytoniu.

Spotkania towarzyskie to okazja do picia alkoholu. Dlaczego nie spotykać się bez spożywania czegoś, co rujnuje zdrowie? Jest to swoisty paradoks, gdyż ludzie często lepiej traktują przedmioty niż własne organizmy. Na przykład właściciele samochodów bardzo się o nie troszczą. Czyszczą je i polerują, starannie dobierają odpowiednie paliwo i olej. Zupełnie inaczej traktują własne ciało, będące prawdziwym arcydziełem, najdoskonalszym tworem pod słońcem. To mogą wypełniać całą masą trujących substancji, ignorując jego protesty. Początkowo jeszcze odbierają negatywną reakcję organizmu, czują że nikotyna i alkohol im szkodzą, ale wkrótce ją przewyciężają i tym samym ograniczają swoje możliwości doznania szczęścia w życiu oraz doznania życia w ogóle.

Nawet bardzo inteligentny i wrażliwy człowiek może się stać pijakiem i stoczyć na dno. Uzależnia się, a nałóg odbiera mu kontrolę. Dzieje się tak, ponieważ organizm mający styczność z używkami zamieszkuje prymitywne mikroistoty, dla których trucizna jest normalnym pożywieniem. To właśnie one stawiają opór przy próbie zerwania z nałogiem. Ich głód wywołuje zespół abstynencyjny i zmusza człowieka do sięgania po kolejne dawki szkodliwej substancji. Owe prymitywne mikroistoty funkcjonują inaczej niż pozostałe, przez co powodują degenerację organizmu. Co najgorsze, zniszczeniu ulega także układ nerwowy. W konsekwencji człowiek staje się wrakiem i jeśli nie wyrwie się z nałogu, to w końcu, w kolejnym wcieleniu, przyjdzie na świat upośledzony. Jak inaczej wytłumaczyć fakt, że rodzi się tyle istot pozbawionych sprawnych zmysłów? Powodem takiego stanu rzeczy może być tylko coś niedoskonałego, gdyż to, co doskonałe, nie powoduje kalectwa.

Mimo że buduje się coraz większe szpitale, wciąż brakuje miejsca dla wszystkich chorych ludzi. W ośrodkach psychiatrycznych leczeni są pacjenci cierpiący na nerwice i choroby umysłowe. Widzimy, jak bardzo ludzie zaniedbują swoje organizmy – swoje doskonałe narzędzia manifestacji. Czynią tak nie dlatego, że mają złe zamiary, lecz dlatego że nabyli złych przyzwyczajęń. Używki stały się modne i „skoro inni tak robią, to i ja muszę”. Co za

niedorzeczność! Należy nauczyć się odróżniać dobro od zła, odróżniać, co należy, a czego nie należy czynić. Trzeba oswoić się z pętą mentalności stadnej i nie popełniać błędów, nawet jeśli dopuszcza się go cała reszta ludzkości.

Stan mentalny, w jakim obecnie znajdują się ludzie, czyni ich istotami stadnymi, które próbują się do siebie upodobnić. Gdy coś stanie się modne, na przykład rodzaj ubrania, prawie wszyscy muszą je mieć. Gdy jeden sławny mężczyzna zepuści brodę lub wąsy, inni idą w jego ślady. To samo dotyczy wielu pozostałych aspektów życia. Nie zamierzam tego krytykować, gdyż na obecnym etapie naszego rozwoju jest to zjawisko całkiem naturalne i oczywiste. Mentalność stadna nie stanowi jednak celu ewolucji człowieka i musi przeminąć, ponieważ w swojej istocie każdy człowiek jest jedyny i wyjątkowy. Kiedy osiągnie doskonałość, jego unikalność będzie ewidentna, podobnie jak ewidentna jest niepowtarzalność odcieni każdego kwiatu.

Nauka duchowa wskaże drogę

Baczna obserwacja powyższych trzech obszarów pozwala ludziom poznać i zrozumieć samych siebie. Wystarczy tylko spytać: „Jaki jestem w stosunku do innych ludzi? Jak odnoszę się do zwierząt? Jak traktuję samego siebie?”. Jeśli każdego dnia będziemy koncentrować uwagę na tych obszarach, ukaże się przed nami rodzaj ogromnej mapy, dzięki której zobaczymy, jaką iść drogą i co czynić. Mapą tą będzie stworzona w przyszłości nauka duchowa. To głównie ona wyznaczy standardy postępowania.

Ludzie muszą być nastawieni na prośenie o pomoc

Nauka duchowa nie będzie jednak przydatna, dopóki ludzie sami nie zrozumieją albo nie poczują, że pomoc jest im potrzebna. W podobnej sytuacji są osoby tuż po śmierci, które opuściły już fizyczne ciało i znajdują się w czyścisku w świecie duchowym(8). Jeżeli brakuje im pokory i uważają, że nie potrzebują pomocy, opiekuńczy aniołowie nie mogą im jej udzielić. Takie osoby muszą trwać w nieprzyjemnym czyściskowym byciu do czasu, aż zaczną wołać o ratunek. Aby go otrzymać, trzeba być na niego nastawionym. Dobrym przykładem jest także bezskuteczność pisania i mówienia o szkodliwości palenia tytoniu. Znowu nie chcę krytykować, a tylko pokazać, że same informacje o szkodliwości palenia nie wystarczają i nie mają na ludzi żadnego wpływu. Palacze nie potrafią uzmysłowić sobie, że któregoś dnia ich płuca ulegną zniszczeniu. W wielu innych sferach ludzie również

nie rozumieją konsekwencji słów i uczynków. Wypowiadają okropne, uwłaczające opinie, przynoszące śmierć i tłumiące radość życia, nie mając świadomości, że budują swój własny los. A wiadomo, że dobór materiałów ma znaczenie dla jakości konstrukcji. Dlatego budowla z „negatywnych cegieł” musi runąć, ponieważ nie służy niczemu dobremu.

Tolerancja w stosunku do „młodszych”

Musimy zrozumieć, że ludzie, którzy są dla nas niedobrzy i na przykład obmawiają nas, znajdują się jeszcze w stadium „noworodków” pod względem rozwoju duchowego. A przecież nie złościmy się na małe dziecko płaczące w kołysce. Nie gniewamy się też na szczekające psy. Istnieje nawet powiedzenie: „Psy szczekają, a karawana idzie dalej”. Jeżeli jednak wypadki przybiorą zbyt gwałtowny obrót, są jeszcze siły wyższe, które zatroszczą się o nasze bezpieczeństwo. Sam człowiek również może sporo zrobić, aby zapobiec dramatycznej sytuacji. Wielu cechuje jednak postawa: „Jeszcze tego brakowało, bym puścił to płazem”. Czasami wybierają alkohol, przez który stają się prawdziwymi „bohaterami” i szukają okazji do zaczepki, gdyż mają złudne poczucie odwagi i chcą wyładować agresję.

Nie ma takiej możliwości, by człowiek sam decydował o stopniu rozwoju, w jakim znajduje się w danym momencie. Nie można też wymagać od istoty na niższym etapie rozwoju, by korzystała z mądrości właściwej stadium wyższemu. Osoby te mogą się wykazać tylko niedoskonałością odpowiednią dla swojego poziomu, czy chodzi o maniery, czy o przyzwyczajenia. Musimy ten fakt zaakceptować i nauczyć się obcować z takimi ludźmi. Ci na wyższym etapie rozwoju zawsze są bardziej życzliwi, wrażliwi i empatyczni.

Modlitwa – boska magia

Ludzie, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji, zaczynają bardzo silnie pragnąć lepszego życia. W prezencie otrzymali modlitwę, czyli boską magię. Gdy znajdziemy się w niebezpieczeństwie zagrażającym życiu, automatycznie zwracamy się do Boga.

Można powiedzieć, że szukanie pomocy przez modlitwę jest wrodzonym, automatycznie działającym mechanizmem. Zwierzę w podobnej sytuacji zaczyna po prostu ryczeć. Człowiek też odruchowo zwraca się ku Opatrzności. Robią to nawet najwięksi ateści. Stąd też znane przysłowie: „Jak trwoga, to do Boga”.

Nie chodzi jednak o to, by modlić się tylko w bardzo dramatycznych okolicznościach. Owa magia jest dostępna zawsze, gdy potrzebujemy pomocy. Jezus powiedział: *Otrzymacie wszystko, o co prosić będziecie Ojca w imię moje*. Co znaczy: prosić „w imię Jezusa”? To prosić w taki sam sposób, jak czynił to Jezus, czyli: *Ojcze, bądź wola nie moja, lecz Twoja*.

A skoro zgodnie z wolą boską mamy ulec przemianie ze zwierzęcia w człowieka, to realia stymulujące ten proces także są jej wyrazem. Nie powinniśmy zatem prosić w modlitwie o oszczędzenie nam trudnych chwil. W zamian lepiej prosić o siłę, która pozwoli znieść cierpienie i wszystko, co napotkamy na naszej drodze. Właśnie tak zrobił Chrystus. Dzięki modlitwie do Boga w Ogrodzie Oliwnym potrafił przyjąć ukrzyżowanie z głębokim spokojem i bez najmniejszego oporu. Mógł podjąć próbę ucieczki, ale wtedy Jego misja nie zostałaby spełniona. Wolał objawić nam jej cel na krzyżu i pokazać, że nawet największa obraza nie musi wywoływać gniewu. Wisząc całym ciężarem ciała na gwoździach wbitych w ręce i okropnie cierpiąc, umiał powiedzieć: *Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią*. Ludzie, którzy nas krzywdzą, też nie wiedzą, co czynią. Chrystus na krzyżu udowodnił, że droga do światła wiedzie poprzez przebaczenie i zrozumienie niedoskonałości bliźniego. Zamiast żywić gniew i żal, należy mu pomóc, okazując miłość.

□

Tytuł oryginału: „Mennesket og dets skaebne”. Na podstawie wykładu wygłoszonego w 1959 roku. Publikacja w biuletynie „Kosmos” nr 3/1992. © Martinus Institut 1981. Przekład: Tadeusz Hynek.

Adres internetowy strony „Kosmologia — nauka duchowa Martinusa”: www.kosmologia.info

Przypisy tłumacza

(1) Człowieka zamieszkującego planetę Ziemię Martinus nazywa „człowiekiem ziemskim”. Według Martinusa człowiek ten nie jest jeszcze w pełni człowiekiem – nie jest człowiekiem doskonałym. Człowiek doskonały zawsze kieruje się dobrem i uniwersalną miłością, zwaną także miłością bliźniego. Człowiek

ziemski to istota posiadająca wiele cech czysto ludzkich – dzięki którym nie jest już zwierzęciem – ale też zachowująca cechy charakterystyczne dla zwierząt. Pod ich wpływem może ona, tak jak zwierzęta, postępować zgodnie z prawem dżungli, czyli prawem silniejszego.

(2) Prawo karmy to prawo przyczynowo-skutkowe, dzięki któremu powracają do nas wszystkie uczynki, jakie popełniamy. Karma oznacza w sanskrycie wszelkie ludzkie działanie. Dobre myśli i uczynki wracają do nas jako dobro, podczas gdy złe myśli i uczynki wracają jako zło. Powrót uczynków następuje albo w tym samym wcieleniu, albo we wcieleniach następnych, zależnie od poziomu rozwoju danej istoty i od samych uczynków.

W ten sposób w naszym wiecznym bycie nie można zaistnieć żadna niesprawiedliwość, gdyż sami jesteśmy odpowiedzialni za los, jaki nas spotyka. Błędnie uważa się, że prawo karmy jest pojęciem zapożyczonym z religii Wschodu. Tymczasem pojawiało się ono w różnych cywilizacjach i epokach. W zachodnim świecie znalazło wyraz w następujących sentencjach: *A co człowiek sieje, to i żąć będzie* oraz *Schowaj miecz swój do pochwy, bo wszyscy, którzy za miecz chwytają, od miecza giną*.

(3) Reinkarnacja jest zasadą, według której żywa istota po śmierci organizmu może wcielić się w nowy byt fizyczny. Egzystencja żywych istot trwa wiecznie. Po zakończeniu żywota w materialnym świecie następuje okres pobytu w światach duchowych, aby można było ponownie wejść w świat materialny, w którym następuje rozwój świadomości. Samo słowo reinkarnacja składa się z następujących członów: przedrostka „re-”, oznaczającego powtórzenie czegoś, oraz trzonu „inkarnacja”, co oznacza wcielenie. Dosłownie więc reinkarnacja oznacza powtórne wcielenie, czyli powrót istoty duchowej do życia w świecie materialnym.

(4) Prawo, pod wpływem którego następuje rozkwit życia. Kierując się tym prawem, żywa istota nie buduje swojej egzystencji i szczęścia, zabijając czy wykorzystując inne istoty, ale stara się im pomagać i służyć. Wykształcenie tego systemu wartości następuje wskutek transformacji egoizmu w altruizm. Jeśli większość populacji będzie kierować się prawem życia, czyli prawem wspierającym rozwój życia, znikną agresja, strach, ubóstwo i cierpienia. To, jak zmienia się nasz świat pod wpływem prawa życia, wyraził Tadeusz Śliwiak w tekście piosenki pt. „Niebieski młyn” śpiewanej przez Marka Grechutę:

Kiedyś gałąź ugięta oznaczała broń
Dziś pod wiatrem się chyli tylko albo ptakiem
Pięść ściśnięta powoli odkształca się w dłoń
Nóż staje się narzędziem a chorągiew znakiem

(5) Nauka duchowa Martinusa, zwana też kosmologią, wyjaśnia, jak prawa świata duchowego wpływają na egzystencję i rozwój każdej żywej istoty. Odpowiada ponadto na pytanie o sens i cel życia, a także analizuje relacje pomiędzy dobrem a złem, życiem duchowym a materialnym, wiecznością a teraźniejszością, chrześcijaństwem a pogaństwem, człowiekiem a Bogiem i tym podobne. Podstawowe pojęcia w nauce duchowej to: życie wieczyste – bez początku i końca, reinkarnacja czy prawo przyczynowo-skutkowe, inaczej prawo karmy. Operując nimi, Martinus bada problemy egzystencjalne i przedstawia dowody supremacji ducha nad materią. Duch, czyli Jaźń, jest pierwotną przyczyną istnienia Wszechświata. Wszechświat ma wymiar duchowy, ponadmaterialny, oraz wymiar fizyczny, zwany światem materialnym. Ten ostatni jest strefą nauczania dla człowieka, którego egzystencja podlega prawu karmy i zasadzie reinkarnacji.

